№ 107. Łódź, Sobota 24 kwietnia 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego 1 marka. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Cnotliwe romanse, czy korzyści?

Historja powszechna nowszych czasów notuje ciągłe współzawodnictwo pierwszorzędnych mocarstw o maximum wpływu na rynku światowym. Chęć ta zdobycia jaknajrozleglejszego pola zbytu powoduje ciągłe zatargi i konflikty, prowadzące ostatecznie do zbrojnego rozstrzygnięcia kwestji spornej. Wszystkie też wojny ostatniego stulecia, pod jakiemikolwiek głoszone hasłami, miały w większym, lub mniejszym stopniu charakter walki handlowo-konkurencyjnej. Nie dziw więc, że po ukończeniu wojny zwycięzca wyzyskiwał bez skrupułu klęskę nieprzyjaciela przez niszczenie jego życia ekonomicznego i ścieśnianie według możności granic jego ekspanzji gospodarczej. — Dziś wie też każdy, że ostatnia wojna, która wciągnęła w swój wir świat prawie cały i pożarła miljony ludzi, ginących mężnie w imię szczytnych haseł: „ojczyzna i sprawiedliwość", była jedynie pojedynkiem zagrożonego handlu angielskiego z coraz groźniejszą konkurencją niemiecką.

Zwyciężyła Anglja wygłodziwszy nieprzyjaciela, zmusiła go do kapitulacji wytrwałością, z jaką rzucała złoto między sprzymierzeńców. Wojna doprowadziła imperjum brytyjskie do pożądanego celu obalenia konkurenta, lecz ujawniła równocześnie skutki, których Albjon nie przewidział: zwichnięta długoletnią walką równowaga gospodarcza Europy porwała bowiem za sobą i zwycięzców, wywołując zniżkę wartości pieniężnej, podwyższenie cen towarów, a w ostatecznym wyniku nieporządane zaburzenia (strajki) i niezadowolenie w własnym kraju. Funt szterling musiał podjąć nową walkę o hegemonję, tym razem jednak już nie na polach Szampanji, lecz przy stoliku pokojowej konferencji, mającej skreślić do reszty dawny porządek i stworzyć nowy, rzekomo lepszy.

Przeciwnikami byli tu już nie Niemcy, nie wchodzący dla Anglji chwilowo w rachubę, lecz Ameryka i Francja, dotychczasowi sprzymierzeńcy. Wyzyskując walkę, toczącą się w Europie, Stany Zjednoczone zagarnęły handel światowy i wytrąciły Anglję z zajmowanego przez nią dotąd stanowiska. Zdawało się chwilowo, że potęga Ameryki stanie się wnet niedościgniona, tembardziej, że miała ona za sobą sympatje całego świata, pozyskanego ideami wielkiego apostoła pokoju Wilsona.

Na gruncie praktycznym nie potrafił jednak prezydent Stanów utrzymać się na wysokości głoszonych poprzednio zasad, tracił szybko grunt pod nogami, ustępując miejsca niemniej potężnej, lecz równocześnie praktycznej polityce Lloyd George'a. Na placu boju pozostały — Francja i Anglja, pierwsza myślą przy cierpieniach 1870 r., a z źle tajonym okrzykiem „à Berlin" na ustach, druga zimna wyrachowana, obliczona na jaknajwiększy businness. Sympatje większości delegatów z całego świata, zebranych początkowo, zyskiwał program francuski, nie zapomniano bowiem jeszcze zupełnie okrucieństw niemieckich w Belgji, zatopienia „Luzitanji" i groźnych Zeppelinów, nie zdawano sobie podówczas jeszcze sprawy, że nie o zwalczenie militaryzmu pruskiego walczono, lecz tylko o dewaluację marki.

W tym właśnie czasie stawiała Polska pierwsze kroki na gruncie międzynarodowym. Bez namysłu, idąc za pędem serca, stanęli przedstawiciele nowoodrodzonej Rzeczypospolitej po stronie Francji, zapominając osławionego „l'ordre regne à Varsovie" Sebastianiego, i desinteressement w sprawie Polski, zagwarantowane przez Republikę carstwu w początkach światowej wojny. Akces Polski w poczet stronników Francji czynił ją przeciwnikiem Anglji, wyciągając z tego dalekoidące konsekwencje. Przypominamy sobie dobrze wrażenie, jakie w kraju wywoływały wieści hiobowe, dochodzące z Paryża, a łączące się stale z nazwiskiem Lloyd George'a. Gdańsk, Śląsk Górny, umiędzynarodowienie Wisły, oto etapy wzrastającego w kraju rozgoryczenia, oraz powód zarzutów, skierowanych pod adresem premjera brytańskiego. Kwestja sympatji, lub nienawiści narodowej jednak nie grała tu roli, lecz wyłącznie interes, będący jedynem „be or not to be" synów Albjonu.

W kalkulacji swej kupieckiej obliczyła Anglja, że potęga handlowa Ameryki da się przełamać jedynie przez uzyskanie równowagi gospodarczej w Europie, co nie może być dokonanem bez współudziału do pracy wspólnej Niemiec i Rosji.

Ta ostatnia konkluzja stworzyła podstawę dla dalszego programu Anglji, tem bardziej, że konkurencja Niemiec wskutek odebrania jej floty handlowej wykluczona została na dłuższy czas. Przez różne ustępstwa na rzecz pobitych Niemiec pragnie więc Anglja ich współpracy dla uzyskania dawnej swej hegemonji na rynku światowym.

Manewrując zręcznie ideami Wilsona, które wciąż jeszcze czyniły w świecie pewne wrażenie, nie szczędząc przytem złota, Anglja pociągnęła na swoją stronę dotychczasowych zwolenników programu francuskiego, izolowała republikę nadsekwańską coraz dzisiej tak, że ta nawet własnych żądań urzeczywistnić nie zdołała.

Cóż uczyniła tymczasem Polska? Czy zapewniła potężną Anglję, dyktującą światu nowe prawa o uczuciach i wspólności interesów obu państw, czy zapoznała ją z wartością, którą nasz kraj dla wielkobrytyjskiego imperjum posiada?

Przeciwnie. Zaniedbano zupełnie informować opinję angielską o tem, co się u nas dzieje, trzymano się wiernie Francji, darząc się nas w zaiemnym traktatem z Czechami w sprawie cieszyńskiej, gotowi byliśmy codzień śpiewać marsyljankę, nieledwie z odświeżonem „Gott strafe England" na ustach.

Jakie zaś tego skutki? Na to pytanie odpowie najlepiej artykuł znanego angielskiego publicysty Harrisona, wykazujący nieznajomość naszych stosunków, a nazywający Polskę Państwem sezonowem, bez przyszłości, bez porządku i energji, krajem bezhołowia i anarchji. I czyż przypuszczać potem można, że wobec takiego o Polsce pojęcia Anglja angażować się będzie w naszym interesie, czyż dziwić się, wobec opsałości polskiej pracy informacyjnej za granicą, że Wielka Brytanja ma obecnie więcej zaufania do bolszewickiej Rosji, niż do nas?

Czas zerwać ze strusią polityką sympatji, ślepą na realny bieg wypadków, gdyż dzień każdy o nową przyprawia nas stratę. Będziemy przyjaciółmi dzielnej Francji, z którą łączą nas luźne węzły, lecz równocześnie zdajemy sobie sprawę, że jedynie interes Rzeczypospolitej śmie być drogowskazem naszej polityki, że jesteśmy państwem wielkiem, które z mocarstwami postronnemi tylko jak równe z równemi obcować powinno, że czyn wreszcie, a nie robienie z siebie cierpliwej ofiary wiedzie do celu.

Dziś potrzeba nam Anglji, informować więc ustawicznie należy opinję angielską o naszych potrzebach, wskazywać bez ustanku na korzyści, które Anglja uzyska w handlu ze wschodem, łącząc się z nami, jednem słowem stać się musimy czasowo jej pomocnikami w businessie, biorąc dla siebie dodatkowe korzyści z zysku. To jest jedyny środek naprawienia dotychczasowych błędów i wybrnięcia z obecnego labiryntu trudności.

Znakomity dyplomata i znawca stosunków międzynarodowych, Talleyrand, dał nam pod tym względem najlepszą wskazówkę: „Wy, polacy, — mówił, — robicie cnotliwe romanse, mają więc was anglicy za słabych i wahających i sądzą, że nie warto za wami przemawiać. Okażcie im, jakie mają korzyści, wchodząc w waszą sprawę, a pozyskacie ich zupełne względy".

K. L.

Komunikat szefa sztabu generalnego

z dnia 22 kwietnia.

Na odcinku podolskim utarczki wywiadowczych oddziałów.

Na Wołyniu i Polesiu daje się odczuwać żywy ruch przegrupowań na tyłach nieprzyjaciela, potwierdzający jego dalsze zaczepne zamiary.

Na Litwie odparto wypad nieprzyjacielski w rejonie Wilkomierza.

Na reszcie frontu sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu general.
Kuliński, pułkownik.

Obrady Sejmu.

Dodatkowe exposé ministra skarbu. — P. S. L. grozi opozycją. — Związek ludowo-narodowy przechodzi do walki z rządem.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. spraw. sejm.).

Sejm przystąpił wczoraj do obrad budżetowych. Minister skarbu p. Władysław Grabski zastrzegł się, że tylko uzupełni swój program finansowo-budżetowy, złożony już 27 lutego r. b. Pomimo to wygłosił dłuższe przemówienie, bardzo optymistyczne; dowodził, że nie wzrosły wydatki nadzwyczajne, a natomiast wzrastają wpływy podatkowe, poprawia się stan produkcji i aprowizacja kraju. Minister radził aby liczono tylko na własne siły kraju i absolutnie na żadną obcą pomoc.

Charakterystyczne było ubolewanie, że opóźnia się pomoc, którą miała dać pożyczka polska w Ameryce. Optymistyczne wywody swoje zakończył minister minorowem oświadczeniem, jednak dalej trzeba będzie drukować banknoty, a odnośny projekt, przewidujący imisję 5 miljardów, w tych dniach będzie rozdany posłom.

W dyskusji zabrali głos po dwaj przedstawiciele większych ugrupowań sejmowych. Wicemarszałek Osiecki w imieniu P. S. L. bardzo miękko krytykował przedstawiony preliminarz budżetowy, groził przejściem P. S. L. do opozycji względem rządu, w razie gdyby pewne postulaty stronnictwa nie były nadal uwzględnione. Natomiast do ostrej opozycji przeszedł mówca związku ludowo-narodowego, p. Głąbiński. Wszystko co rząd robił i robi w dziedzinie finansów, polityki wewnętrznej, wreszcie (mocno to podkreślił) polityki zagranicznej, nie zadawala związku ludowo-narodowego. Przestaje on być neutralnie życzliwym dla rządu i wypowiada mu wojnę.

Było to oczywiście echo onegdajszej debaty w komisji do spraw zagranicznych.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie 139. Początek o godz. 4 m. 30.

Przewodniczył wicemarszałek Osiecki, który na wstępie odczytał depeszę z Poznania. W depeszy tej ludność tamtejsza chce pracować w dniu 3 maja, a zarobek tego dnia oddać na uruchomienie przemysłu i odbudowę kraju. Ludność ta pragnęłaby, aby cała Polska ją w tem naśladowała i prosi Sejm o poparcie spopularyzowania tej myśli. Wicemarszałek zaznacza, że projekt taki należy przyjąć tylko z aplauzem.

Po odczytaniu szeregu interpelacji przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do dalszej rozprawy nad projektem ustawy o wyrobie i sprzedaży alkoholu.

Pos. Wojdaliński (N. Z. L.) postawił następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby ułatwił ludności nabywanie spirytusu denaturowanego do celów leczniczych, przemysłowych, oświetlenia i gospodarczych.

Pos. Diamand (P. P. S.) powiada, że dziś w Polsce zużycie spirytusu wynosi rocznie jeden litr na rodzinę, złożoną z 4 osób, podczas gdy przed wojną liczono na głowę 3—4 litrów, a w niektórych okolicach nawet 7 litrów. W miarę jak stosunki będą się stawały normalne, zużycie spirytusu będzie wzrastało. Ustawa byłaby niezupełna, gdyby się ograniczała tylko do tego co proponuje komisja. Należy alkohol wykluczyć najpierw z tego gmachu, a następnie należy zabronić używania alkoholu we wszystkich publicznych lokalach. Mówca stawia w tym kierunku poprawkę do art. 7.

Pos. Kaczyński (Z.L.N.) wnosi poprawkę, aby karę za przekroczenie ustawy podwyższyć z 3 tys. marek do 30 tys., a grzywnę do 100 tysięcy.

Pos. Chaniewski (K.P.K.) zwraca uwagę, że wyrób spirytusu złączony jest z produkcją rolną i gorzelnictwo stanowi ważną część przemysłu rolniczego. Nie da się usunąć gorzelń z dnia na dzień, ani też zamienić je w krótkim czasie na krochmalnie i suszarnie. Przemysł nasz nie da się tak rychło uruchomić. Gorzelnictwo należy utrzymać. Mówca jest zatem przeciw całkowitemu zakazowi wyrobu spirytusu, a następnie domaga się ostrych kar administracyjnych za tajne gorzelnictwo.

Przystąpiono do głosowania. Przyjęto wszystkie wnioski komisji oraz rezolucje, poczem całą ustawę przyjęto w 3 czytaniu en bloc, wśród braw i oklasków.

Pos. Okoń zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do zarządzenia ogólnej rewizji katastru dla zaprowadzenia proporcjonalnego podatku gruntowego, dla uwolnienia małorolnych, posiadających mniej niż 3 morgów gruntu od podatku i dla przeprowadzenia w rzeczywistości ulg podatkowych w wypadkach klęsk żywiołowych.

Pos. Radziszewski oświadczył, że rezolucja poprzedniego mówcy wykazuje zupełną nieświadomość rzeczy. Ustawę przyjęto w pierwszem czytaniu i odesłano do komisji budżetowej.

Przewodnictwo objął pos. Stychel.

Przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na czas od 1 lipca 1919 r do 31 marca 1920 r. i od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 roku.

Zabrał głos minister skarbu Grabski i zaznaczył, że program finansowy wyłuszczył już poprzednio, obecnie zaś pragnie oświetlić tylko najważniejsze sprawy. P. minister zaznacza, że w niektórych pismach ukazały się notatki stwierdzające, że budżet poprzedni na 9 miesięcy wykazywał 15 miljardów w wydatkach, obecny zaś 45 miljardów. Powstało to stąd, że budżet poprzedni nie zawierał wydatków na wojskowe zakupy zagraniczne i na zakupy aprowizacyjne. Sumy te razem wynoszą około 30 miljardów, co łącznie z poprzednimi 15 miljardami daje 45 miljardów. Zwyżki istotnej niema. W markach bowiem mieli większe wydatki, ale zmniejszył się kredyt. Zmniejszony kredyt aprowizacyjny należy poczytać za plus. Musimy zdobyć się na wytężenie wszystkich sił własnych, a nie oczekiwać pomo-

cy zewnętrznej. Min. nie może zgodzić się na to, aby przez drukowanie nowych banknotów pokrywać braki finansowe.

W preliminarzu przewidziano już iż z dochodów i podwyższonych podatków uzyska się 4 i pół miljarda. Ministerstwo skarbu wniosło już do Sejmu 7 ustaw podatkowych, a 3 dalsze są już gotowe i wejdą na posiedzenie Rady ministrów. Podatki i opłaty powinny dać więcej, niż 4 i pół miljarda, ale oprócz tego ministerstwo skarbu liczy także na pożyczkę przymusową, którą przewiduje wobec takich obywateli, którzy nie będą poczuwali się do obowiązku przyjścia dobrowolnie państwu z pomocą.

Co do pożyczki amerykańskiej, minister zaznacza, że sprawa ta opóźnia się i dopiero w lipcu można będzie oczekiwać pomocy z Ameryki. Wydatki dojdą do kulminacyjnego punktu w kwietniu, w maju i czerwcu, bowiem jest to chwila, która wymaga najsilniejszego wytężenia sił. Sprawy plebiscytu nie można lekceważyć, odbudowy kraju nie można przerwać, a również i zagospodarowanie odłogów musi być przeprowadzon. Prócz tego w zakresie wydatków wojskowych kraj nasz musi zdobyć się na ostateczny wysiłek. W przeświadczeniu, że jest to konieczność państwowa, ministerstwo skarbu przewiduje jeszcze pożyczkę w wysokości 5 miljardów marek polskich.

Przechodząc do sprawy oszczędności, minister zaznacza, że oszczędność w obecnych warunkach jest nadzwyczaj trudna, jednak oszczędności są konieczne.

Zwiększone muszą być dochody, nietylko przez podwyższenie podatków, lecz także przez podwyższenie opłat pocztowych, kolejowych, stemplowych i wogóle wszystkich opłat, które wpływają do skarbu. Nie można wprowadzać oszczędności w wydatkach na podniesienie produkcji rolnej, bo taka oszczędność chybiłaby celu, jednakże wydatkom musi się postawić pewien hamulec. Polska prowadzi wielką wojnę, a ofiarą tego pada nasza waluta. Aby ochronić walutę, potrzebna jest podstawa walutowa, którąby wprowadziła w grę nasze własne siły. — Musimy powiększyć naszą produkcję, nasze zdolności eksportowe, rzucić na szalę nasze bogactwo własne. W dalszym ciągu minister zaznacza, że nie chce bynajmniej wskazywać, że sami nie potrafimy utorować sobie drogi. Jesteśmy na drodze wydostania się z trudności. Jeżeli waluta spada, to jednak kraj nie ubożeje. Nastąpiło pewne uruchomienie przemysłu, ujawniły się pewne zarobki, których pierwej nie było. Minister spodziewa się, że w rozprawie budżetowej usłyszy głosy, któreby wskazywały na konieczność liczenia jaknajwięcej na samego siebie. Społeczeństwo powinno nabyć przeświadczenie, że nikt obcy nam nie pomoże. Musimy stworzyć fundamenty pod nasz byt państwowy, jak stworzyliśmy fundamenty pod nasz byt polityczny.

Pos. Osiecki (P.S.L.) oświadcza, że przedłożony budżet daje smutny obraz naszego stanu gospodarczego. Zdajemy sobie sprawę z trudnych warunków, w jakich budżet musiał być układany. Budżet nie daje żadnych danych, któreby wskazywały na wydatniejszą działalność rządu. Odnosi się wrażenie, że rząd nie umie opanować kryzysu finansowego. Ciągłe emisje banknotów nie budzą zaufania. Podatki bezpośrednie wynoszą 20 proc., dochody z monopolów i podatków pośrednich 40 proc.

Niestety wiele ustaw nie zostało jeszcze wprowadzonych, jak ustawa o uprawie odłogów, reforma rolna i t. d. Polskie stronnictwo ludowe nie uchyla się od współdziałania z rządem, o ile zasadnicze postulaty rząd będzie przeprowadzał. W innym wypadku stronnictwo musiałoby stosunek do rządu poddać rewizji.

Pos. Głąbiński (Z.L.N.) stwierdza, że wszystkie cyfry w budżecie są w znacznej części tylko domniemane, bo marka polska spada i ma niestety ciągle tendencję zniżkową. Rząd zaniedbał na czas przeprowadzić podwyższenie podatków i opłat. Marka w porównaniu do marki złotej przedstawia 40 część jej wartości, a więc podatki opłaty powinny były być podniesione conajmniej 40 krotnie.

Opinja zagraniczna wobec nieustalenia jeszcze granic Polski i nieskonsolidowania się państwa nie ma do nas zaufania. Powinniśmy przedewszystkiem dążyć do zjednoczenia Polski.

Mówca oświadcza wreszcie, że Klub jego z chwilą utworzenia się nowego rządu oświadczył swą neutralną życzliwość wobec niego, ale nadzieje jakie w rządzie pokładał zawiodły go i dlatego Klub musi wyjść z rezerwy, gdyż do rządu zaufania nie ma.

Na tem dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Szereg wniosków nagłych odesłano do komisji.

Na tem posiedzenie zakończono, następne jutro o godzinie 10 i pół rano.

Czego żąda Litwinow.

Wiedeń, 22 kwietnia. (PAT). Radjo. Z Berlina donoszą: Jak podaje „Berliner Tageblatt" Litwinow zakomunikował zastępcom rządu francuskiego i belgijskiego, iż domaga się oświadczenia na piśmie tych rządów, iż zobowiązują się nie mieszać się do spraw wewnętrznych sowietów.

Jak przepraszał sir Tower.

Warszawa, 23 kwietnia. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych otrzymał od Królewskiego Brytyjskiego poselstwa w Warszawie następujący komunikat z prośbą o przesłanie go prasie:

Uwaga Królewskiego Brytyjskiego poselstwa w Warszawie została zwrócona na artykuł, który pojawił się w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 20 b. m., zawierający w sobie na podstawie doniesienia „Kurjera Polskiego" opis incydentu, jaki miał miejsce między sir Towerem a hrabią Adamem Tarnowskim, jakoteż treść listu przesłanego przez sir Towera. — Ponieważ opis incydentu jest nieścisły, zwłaszcza w jednym szczególe i ponieważ treść listu jest zupełnie mylnie podana przez „Kurjer Polski", przeto sir Reginald Tower prosi poselstwo angielskie o podanie treści listu, którego treść opiewa:

Poselstwo angielskie w Warszawie. Dnia 17-go kwietnia 1920 roku.

Szanowny Panie Hrabio! Sir Horacy Rumbold zakomunikował mi w tej chwili o wizycie Pana Hrabiego w towarzystwie pana Olszewskiego. Moje zdziwienie, gdy Pan Hrabia na dzisiejszej konferencji zapytał się o mój pogląd w sprawie umiędzynarodowienia Gdańska było takie, że być może, wyraziłem je w nieco ostrej formie. Jeżeli Pan Hrabia jest tego zdania, proszę przyjąć wyrazy mego żalu. Miałem nadzieję, że nasza wspólna praca w Gdańsku będzie owocną i przyjacielską i żałuję tego co zaszło. Łączę wyrazy etc., etc. Podpisano Reginald Tower.

Strajk generalny w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 23 kwietnia (PAT). W dniu dzisiejszym „Volksrat" niemiecki dla zamanifestowania protestu przeciw wymianie koron na marki zapowiedział strajk powszechny. Gazownia i elektrownia stanęły. Robotnicy polscy dali się zaskoczyć przez wypadki. Popołudniu zorjentowali się i spostrzegli, że strajk został zorganizowany w interesie kapitalistów.

Na zebraniu Strzelnicy jednomyślnie uchwalono przerwać strejk i wrócić do pracy. Zebrani robotnicy wielkiemi masami wyszli na miasto i idąc od sklepu do sklepu żądali ich otwarcia. Zachowanie się robotników polskich było zupełnie poprawne i taktowne i nie było ani jednego wypadku zajścia. Jedynie w hotelu „Pod Wołem", siedzibie czechów i „ślązaków" wdarł się tłum do wnętrza i wyrzucił na ulicę stosy „Ślązaka" i broszur agitacyjnych.

Manifestację robotników polskich na rzecz marki polskiej zakłóciło wystąpienie „Bürgerwehru", który w pełnym uzbrojeniu i z bagnetami ukazał się na rynku, prowokując ludność. Pod naporem tłumu musiał się jednak cofnąć i schronić do gmachu dawnej szkoły realnej, skąd z okien rozpoczął strzelać. Pierwszą ofiarą strzałów był major francuski, Frenin. Wśród strzałów z narażeniem własnego życia, robotnicy polscy wynieśli francuskiego oficera poza linję strzałów, przyczem jeden z robotników został ciężko ranny.

Na skutek strzałów tłum cofnął się. Do cofającego się tłumu „Bürgerwehr" strzelał, przyczem zabity został robotnik Sofhan, a ranionych zostało kilku innych. Wkroczyły wojska włoskie i żandarmerja polska i rozbroiły „Bürgerwehr". W sali, w której był „Bürgerwehr", zastano sześciu jego członków i 4 osoby uzbrojone również w karabiny i granaty ręczne. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na podstawie uchwały prefektury, „Bürgerwehr" został rozwiązany.

Transport dla firmy „Transport".

Kraków, 23 kwietnia. (PAT). Władze zasekwestrowały na dworcu 2 wagony, które nadeszły pod adresem firmy „Transport" w Krakowie na ręce właściciela pana Fortymmera, a których zawartością miały być odpadki skór. Rewizja, przeprowadzona w wagonach, wykazała, że między odpadkami znajdują się rzeczy, zdatne do użytku wojskowego, jak całe tornistry, rzemienie, ładownice itd. Wobec tego wojskowość zasekwestrowała skóry, a urząd walki z lichwą zajął się zbadaniem tej sprawy.

Kronika polityczna.

Chiny uznały niepodległość Polski.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż dnia 27 marca b. r. poseł polski w Paryżu, pan M. Zamojski otrzymał od Yo-Tsao-Yen, charge d'affaires chińskiego przy rządzie francuskim pismo, zawiadamiające o uznaniu przez rząd chiński Polski, jako państwa niepodległego i suwerennego.

Układ polsko-gdański.

Dnia 22 k. m. pomiędzy Rzeczypospolitą polską, w imieniu której działał p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych, a przyszłym wolnym miastem Gdańskiem, którego imieniem działał sir Reginald Tower, podpisany został układ prowizoryczny, mający na celu zbliżenie Polski do Gdańska w dziedzinie stosunków ekonomicznych.

Układ zawarty został na 4 miesiące, czyli do dnia 22 sierpnia w przewidywaniu, że do tego czasu zawarta zostanie pomiędzy Polską a Gdańskiem konwencja ogólna, przewidziana traktatem wersalskim. Układ obejmuje sprawy: paszportowe, kolejowe, celne, pocztowe, telegraficzne i telefoniczne.

Krwawe demonstracje polskie w Petersburgu.

Kopenhaga, 23 kwietnia. (PAT). Radjo. Jak donoszą tutejsze dzienniki, przyszło w Petersburgu dnia 11 kwietnia do krwawych walk ulicznych. Osoby przybyłe z Petersburga opowiadają, że bolszewicy aresztowali w czasie nabożeństwa duchownego polskiego.

Przebywający w Petersburgu polacy urządzili wielki pochód demonstracyjny, który na rozkaz bolszewików wojsko zaatakowało. W czasie starcia po stronie polskiej wiele osób zostało zabitych i ranionych.

Czy będziemy mieli co jeść?

Rozmowa z ministrem rolnictwa dr Bardlem.

Oziminy przepadły.

Z wielu stron kraju donoszą, że oziminy w połowie przepadły, a rolnicy je zaorywują i zasiewają po raz drugi.

W wielu miejscowościach i to jest niemożliwe ze względu na suszę, która grozi nową klęską, lato bowiem zapowiada się bardzo suche.

Wobec tego współpracownik „Przeglądu Wieczorowego" zwrócił się do ministra rolnictwa dr. Bardla z zapytaniem, jak się przedstawiają widoki urodzaju.

Minister Bardel oświadczył:

— Pod oziminy zasiano połowę tego, co zwykle zasiewano, a więcej niż połowa z tego, co zasiano przepadła wskutek niezwykle wczesnych mrozów w r. z.

Żyto wszędzie niemal jest złe, pszenica nieco lepsza.

Co się tyczy poszczególnych dzielnic, to Małopolska do tego stopnia pozbawiona jest zapasów, że brak jej nawet ziarna na zasiew i ziemniaków do sadzenia (w r. z. był taki nieurodzaj na ziemniaki, że w wielu miejscowościach mniej wydobyto z ziemi niż zasadzono).

Lepiej jest w powiatach Kongresówki, graniczących z Poznańskiem, mają one dużo ziemniaków i zboża na eksport, najlepiej zaś w samem Poznańskiem, oraz na Pomorzu.

Poznańskie ofiarowało nam 5000 wagonów ziemniaków do sadzenia i 2200 wag. zboża na siew.

— Czy to wystarczy?

— Potrzebujemy dwa razy tyle. Jednak i tę ilość trudno będzie przewieźć wobec braku wagonów i wobec tego, że urząd żywnościowy w Poznaniu nie zawsze wskazuje, gdzie podstawić wagony.

— Ze zbożem i ziemniakami jest więc źle, ale może mięso nas wyratuje?

Posiadamy około 6 miljonów sztuk bydła; przyrost naturalny wynosi 10 proc.; zużywamy dwa razy tyle. Wobec tego ilość bydła stale się zmniejsza (wyjątek stanowią te okolice, w których niema wielkich miast i wojska, tak ilość bydła nawet wzrasta).

—

Tak brzmią informacje, jakie otrzymaliśmy od ministra rolnictwa. Jedyną pociechą jest to, co zapowiedział w Krakowie minister handlu i przemysłu, że

z Ameryki płynie 5400 wagonów artykułów pierwszej potrzeby.

Mandat nad Armenją.

Ljon, 23 kwietnia. (PAT) Radjo „Petit Parisien" dowiaduje się z San Remo, że mandat nad Amenją, który miał być powierzony jednemu z państw neutralnych, oddany będzie Holandji, która zgodziła się zasadniczo z zastrzeżeniem, że nie będzie ponosiła ciężarów finansów. Spodziewają się, że Ameryka, która interesowała się dotychczas Armenją, ale nie zgodziła się na przyjęcie mandatu, dostarczy pomocy finansowej.

Podział handl. okrętów niemieckich.

Ljon, 22 kwietnia. (Pat.) Radjo. Z Londynu donoszą, że pan Bignon, podsekretarz stanu marynarki handlowej podpisał we czwartek rano układ francusko-angielski w sprawie rozdziału niemieckich okrętów handlowych. Zapłata będzie uskuteczniona przez kasę odszkodowań wojennych.

Niepokój w okręgu Ruhr.

Wiedeń, 23-go kwietnia (PAT). Radjo. „Berliner Tageblatt" donosi z Essen, że w okręgach kopalnianych spartakusowcy przygotowują się do nowych rozruchów.

Sprawa kongresu komunistów w Szwajcarji.

Wiedeń, 23-go kwietnia (PAT). Radjo. Z Berlina donoszą: W Kantonie Waad, oraz w Kantonie Neuenburg władze odmówiły pozwolenia na odbycie kongresu komunistów, który miał się tam odbyć dn. 24 i 25 kwietnia.

Warszawa.

—x—

Na pożyczkę państwową.

(w) Urzędnicy sekcji ogólnej ministerstwa pracy i opieki społecznej podpisali na pierwszą państwową pożyczkę 55,700 mk.

Strajk w wydziale zaprowiantowania.

(w) Strajkujący robotnicy wydziału zaopatrywania zjawili się wczoraj w magazynach, pracy jednak nie podjęli. Uczynili to natomiast pracownicy biura centralnego wydziału zaopatrywania. Robotnicy prawie wszędzie usiłowali gwałtem przeciwdziałać wystąpieniu pracowników i uniemożliwili pracę. W ten sposób już od 2-ch tygodni nie można wyładować kilku wagonów cukru, które wskutek wczorajszego deszczu uległy zepsuciu i niema możności wydawania piekarniom mąki.

Wobec tego, iż w myśl odezwy prezydenta w dniu wczorajszym nastąpił ostateczny termin powrotu do pracy, a strajkujący do pracy nie przystąpili, uważani więc będą za zwolnionych i do magazynów wpuszczeni nie zostaną. Przy magazynach kom. Anusz postanowił postawić straże.

Kolejarze przeciw strejkom.

(w) Zarząd polskiego Związku kolejarzy wydał dwie odezwy, w których występuje przeciw strejkowi zapowiadanego na dzień 25 b. m., oraz przeciw strejkowi powszechnemu.

Niepowodzenia Niemojewskiego.

(w) W sprawie napaści „Myśli Niepodległej" na p. Aleksandra Lednickiego, sąd obywatelski jednogłośnie uznał, iż zarzuty podniesione w „Myśli Niepodległej" są niezgodne z rzeczywistością lub nieuzasadnione i przeto w niczem ujmy p. Aleksandrowi Lednickiemu, jako dobremu i prawemu polakowi, nie przynoszą i dalszej jego pracy w instytucjach społecznych przeszkadzać nie mogą.

Giełda warszawska.

Dnia 23 kwietnia.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	220.—
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	101.25
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	99.—
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	205.—
4½% listy zast. ziemskie	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	229.50
4½% listy zast. m. Warsz.	214.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—
Ruble carskie à 100	220.—
„ „ à 500	220.—
Ruble dumskie à 1000	53.—
„ „ à 250	—
Drobne	43.-
Korony duńskie	—
„ szwedzkie	—
„ „ à 1000	—
Czeki na Berlin	314.—
Franki francuskie	12.10
„ szwajcarskie	34.—
Czeki na Paryż	12.15
Czeki na Szwajcarję	34.25
Funty szterlingi	806.—
Czeki na Londyn	810.—
Dolary Stan. Zjedn.	178.—
Dolary kanadyjskie	138.—
Czeki na Nowy Jork	177.—
Leje rumuńskie	2.55
Marki niemieckie	304.—
Czeki na Sztokholm	41.25
Czeki na Kopenhagę	—

Przyjazne głosy.

W ostatnich czasach poza biuletynami wojennymi, prasa angielska mało o Polsce pisała.

Kwietniowe pisma przyniosły nam kilka artykułów, a więc korespondencje z Warszawy w „Timesie“, artykuł w „Daily Telegraph“ majora Batline, a w miesięczniku „National Review“, w numerze kwietniowym, mamy podaną w całości mowę Hoowera, wygłosz. w Buffalo na zjeździe polskim.

Tytuł jej: Duch polski (The inspiration of Poland), a oto co pisze od siebie „The National Review“:

„Załujemy szczerze, że nie znalazł się w Anglji mąż stanu równie wybitny, który oddałby się sprawie Polski, jak to czynił Hoover. Śmiało bowiem twierdzić można, że od utrzymania niezależnej, silnej Polski, zależny jest spokój Europy, w równej mierze jak i od silnej Francji. Niestety, nie rozumie tego nasze ministerjum spraw zagranicznych.

Z niepojętych przyczyn zajął p. Lloyd George wrogie stanowisko względem młodej republiki na kongresie paryskim. Wyłącznie skutkiem jego opozycji została Polska pozbawiona portu gdańskiego, z historycznych względów jej przynależnego, a niezbędnego dla zajęcia należnego jej stanowiska w świecie.

Nasz przemjer — pisze dalej „National Review“ w swym przeglądzie miesięcznym — nietylko sam zaniedbał interesu Polski, lecz użył całego swego wpływu na prezydenta Wilsona, którego w końcu skłonił do pożałowania godnej rezolucji w sprawie Gdańska. Pośród czternastu punktów wilsonowskich, ten, który dotyczył Polski, był z liczby najważniejszych i najcenniejszych. Ten punkt był też najdotkliwszy dla Niemiec, które liczyły, że zrównoważą sobie na wschodzie straty poniesione na zachodzie.

Obawiamy się, czy nie znalazłoby się było niegodnych anglików (unaworthy Englishmen), którzy gotowi byli zgodzić się na to. Niczego nie obawiają się bardziej Niemcy, niż wielkiej Polski.

Nie trzeba chyba mówić, że jak niezależna Polska jest nienawistną niemcom. To też, od zawarcia pokoju rozpoczęli walkę obmowy i zniesławiania Polski i jej rządu. P. Lloyd Georgea otaczają nieprzyjaciele Polski, a angielski minister spraw zagranicznych lord Curzon — który należałoby, żeby znał dobrze sprawy zagraniczne — widocznie przyjmuje kierunek swego zwierzchnika. Jego poprzednik — pan Balfour — ocenił wielkie znaczenie Polski, lecz niestety, był za miękki podczas narad paryskich i ustąpił ze swego zdania wobec premjera.

Podkreśla jeszcze uprzednio nasze do Polski świadectwo wydane przez pana Hoovera zadziwiającemu sprawnością swą odbudowywania tego państwa. Dla nieurzędowej Anglji stanowisko Anglji urzędowej jest pod wielu względami niepojęte. Pragnęlibyśmy, by bohaterscy nasi przyjaciele w Polsce wiedzieli, że posiadają niezliczonych gorących wielbicieli w kraju naszym. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że Polska — złączona, jak mamy nadzieję, przyjaźnią z Rumunją i Czechosłowacją, będzie murem obronnym powszechnej cywilizacji. Wielkie będą szanse pokoju, znacznie większe niż teraz, gdy silnie skupiona będzie trzydziestomiljonowa Polska.

Wywiad z kapitanem Yamavaki.

—x—

W związku z ostatnimi wypadkami we wschodniej Syberji, szef misji japońskiej w Polsce kapitan Masatake Yamavaki oświadczył, co następuje:

— Nie chodzi naszemu rządowi bynajmniej o zyski terytorjalne na Syberji, tylko o zabezpieczenie porządku, który został zakłócony przez wojska czerwone. Wynika to z urzędowego oświadczenia rządu japońskiego.

Obecnie garnizony japońskie znajdują się jeszcze tylko w Chabarowsku, Czycie i Władywostoku. Po wycofaniu wojsk angielsko-amerykańskich i usunięciu się czechów, nie mamy i my tam nic do czynienia. Zależy nam tylko bardzo na ochronie Mandżurji i Korei i izolowaniu tych krajów od pogranicznych ognisk agitacji bolszewickiej, która jest prowadzona bardzo energicznie i to w języku tuziemców. Co do samej Japonji niema obawy: tam agitacja bolszewicka nigdy nie znajdzie odpowiedniego gruntu.

Równie ciekawych informacji udzielił k. Yamavaki o stosunkach japońsko chińskich.

— Niema nic trudniejszego — rzekł kap. Yamavaki — od dokładnego orjentowania się w polityce chińskiej. Istnieją tam dwie partje polityczne, które prowadzą zacięty spór o władzę. Główną różnicą owych partji jest terytorjum, na które ta lub inna rozszerza swe wpływy. Nazywa się jedną partja na północną, a drugą południową. Granicą wpływów jest mniej więcej linja Jang-Tse-Kiang, lecz często się przesuwa na północ lub na południe.

Otóż jeśli się jest w zgodzie z jedną, to przez to samo jest się narażonym na ataki z drugiej. Każdy z naszych gabinetów starał się utrzymać jaknajprzyjaźniejsze stosunki z Chinami, ale z wyżej wyłuszczonych okoliczności napotyka na trudności nie do przezwyciężenia.

Tak samo jest obecnie ze sprawą Szantungu. Nasz prezydent ministrów hr. Uchida oświadczył, że Japonja rezygnuje z tego obszaru na korzyść Chin. Partja północna, sprawująca obecnie rządy, zgodziła się na zawarcie odpowiedniej umowy, natomiast partja południowa nalega na to, by Chiny otrzymały Szantung z rąk Niemiec. Było to powodem, że delegaci chińscy w swoim czasie opuścili Paryż, nie podpisawszy traktatu pokoju. Nie chcąc wywołać zamieszek w państwie, rząd chiński nie podpisuje umowy i tem daje powód do innego rodzaju napaści na siebie.

Losy zakładów żyrardowskich.

Od kilku miesięcy francuskie przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe pod firmą Comptoir de l'Industrie Cotoniere w Paryżu prowadzi układy z naszem ministerjum handlu i przemysłu w przedmiocie zakładów żyrardowskich.

Pragnąc dowiedzieć się bliższych szczegółów w sprawie losu zakładów żyrardowskich, współpracownik warsz. „Przeglądu Wieczornego“ zwrócił się do wiceministra handlu, inż. H. Strasburgera, który oświadczył:

— Zakłady żyrardowskie przed wojną były największą fabryką krajową, zastosowaną do wyrobu towarów lnianych. Oprócz lnu przerabiano jednocześnie i bawełnę.

Dział lniany zawierał 24,000 wrzecion, dział bawełniany 34,000 wrzecion cienkich i 5,850 wrzecion odpadkowych. Ogólna ilość krosien była 1.400. Robotników pracowało do 9,000.

Przez wojnę fabryka ucierpiała w bardzo znacznym stopniu, będąc zdemolowaną nietylko co do urządzeń technicznych wewnątrz, lecz i co do samych budowli. Najwięcej ucierpiał dział lniany.

Po wyjściu władz okupacyjnych fabryka przeszła pod zarząd państwowy i, uzyskawszy subsydjum w wysokości 10,000,000 mk. na uruchomienie fabryki oraz pomoc rządową w postaci kredytu gwarancyjnego na sumę 100,000 funtów szterlingów na zakup surowców, puściła w ruch część swych warsztatów pracy.

Surowiec bawełniany, poczynając od 1 września roku zeszłego, przerabiał Żyrardów, otrzymując go z rządowego zakupu i do dnia 20 marca r. b. zużył dla swej fabrykacji 800 bel, czyli około 160 tonn, oprócz tego w grudniu roku zeszłego zakupił dla siebie 2 wagony bawełny, otrzymawszy na ten cel 5 miljonów marek.

Dla fabrykacji wyrobów lnianych posiłkuje się Żyrardów surowcem z terenów krajowych.

Dzięki administracji państwowej i otrzymanej pomocy rządowej udało się uruchomić wrzecion bawełnianych 12,050, lnianych 1,650, krosien bawełnianych 160, lnianych 250; dać pracę 1,800 robotnikom.

Obecnie rząd zastanawia się nad zdjęciem zarządu przymusowego, pod warunkiem jednak powiększenia i wzmożenia produkcji dotychczasowej i przyciągnięcia kapitałów prywatnych. Ten ostatni warunek wysuwa się na czoło, ponieważ doprowadzenie Żyrardowskich do stanu przedwojennego urządzeń technicznych wymaga olbrzymich kapitałów inwestycyjnych,—również b. znacznych środków potrzeba na zakup dla fabryki bawełny.

W związku z powyższem jest rozważana propozycja konsorcjum, łączącego w sobie kapitał zagraniczny i miejscowy, które zadeklarowało, iż będzie w możności przywrócić przedwojenną produkcję Żyrardowa.

Drożyzna papierosów i jej przyczyna.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy nastąpiła radykalna zmiana na rynku papierosowym: podczas gdy niedawno jeszcze można było otrzymać z łatwością niezły papieros w cenie 30 fenigów, dziś najniższa cena papierosa średniego gatunku wynosi 1 markę. Nadmiar papierosów znajduje się na rynku nieznaczna ilość.

Na taki stan rzeczy, oprócz dewaluacji marki polskiej i podniesienia akcyzy od papierosów, w dużym stopniu wpłynęła polityka rządu, który zaprzestał wydawać pozwolenia na przywóz papierosów z zagranicy, nie postarawszy się jednocześnie, aby wszystkie krajowe fabryki papierosów zostały uruchomione. — Coprawda, trudno się dziwić fabrykantom papierosów, że nie kwapią się specjalnie do puszczenia w ruch swych fabryk, nie znajdując do tego podniety ze względu na niewyjaśniony jeszcze stosunek sejmu do prywatnego przemysłu tytuniowego. Uruchomienie fabryki wymaga w obecnych czasach bardzo poważnych inwestycji, które czynnie mogą być tylko wtedy, jeżeli istnieje pewność stałego nieprzerwanego zatrudnienia dla fabryki. Tej pewności obecnie fabrykanci tytuniowi nie posiadają, albowiem, jakkolwiek chwila obecna na upaństwowienie fabrykacji wyrobów tytuniowych wydaje się jaknajmniej odpowiednia, to jednak miecz damoklesowy monopolu odbiera przemysłowcom chęć do angażowania się w wydatki, czy to na sprowadzanie surowca, czy to na remont, bądź na rozszerzenie urządzeń fabrycznych.

Niepewność położenia ciąży również i nad kupiectwem tytuniowem. Wszyscy kupcy tej gałęzi otrzymali patenty i koncesje tylko do 1 lipca r. b. Dlaczego taki wyjątek od zasady opłacania świadectw procederowych uczyniono dla kupców tytuniowych — należy do jednej z wielu tajemnic polityki dyrekcji monopolu tytuniowego. Oczywiście, że bliska ekspiracja koncesji i patentów, oraz niepewność, czy i na jakich warunkach zostanie ona przedłużona, paraliżuje inicjatywę i przedsiębiorczość kupców, którzy w innych warunkach, najprawdopodobniej znaleźliby drogi i środki do zapewnienia rynkowi dostatecznej ilości towaru. Wypada nadmienić, dla scharakteryzowania chaosu, panującego w naszej administracji, że kupcy tytuniowi otrzymali patenty dopiero przed niedawnym czasem, ponieważ koncesje na rok bieżący wydane im zostały dopiero w kwietniu. Tem niemniej jednak zarząd skarbowy ściąga od nich kare za niewykupienie patentów w terminie.

Wszystko to razem wziąwszy, wytwarza na rynku papierosowym fatalny brak towaru i jego drożyznę, która wzmagać się będzie coraz bardziej.

Drożyzna papierosów pociąga za sobą nader znaczne zmniejszenie się ich konsumcji i tem samem poważne zmniejszenie się dochodów skarbowych z akcyzy. Pozatem grozi to pojawieniem się znowu w sprzedaży ulicznej papierosów, wyrabianych z surogatów w pokątnych fabryczkach, z pominięciem jakiejkolwiek kontroli czy to skarbowej, czy to zdrowotnej.

Można być przekonanym, że gdyby rząd dał przemysłowi i handlowi tytuniowemu większą swobodę inicjatywy, niekrępowanej różnemi administracyjno-biurokratycznemi ograniczeniami, byłoby to nietylko korzystne dla spożywcy, któryby miał towar tańszy, lepszy i przystępniejszy, ale i dla skarbu, któryby mógł otrzymywać ze spożycia tytuniu dochody bardzo poważne, zmniejszone obecnie do rozmiarów minimalnych.

Wszystkie te bolączki handlu tytuniowego mają być omawiane na planowanym na połowę maja ogólno-krajowym zjeździe kupców gałęzi tytuniowej, organizowanym przez warszawskie zrzeszenie kupców tytuniowych.

MARIE MADELEINE. 2.

„List poety do ukochanej“.

(Nowela).

Było to dla mnie rozczarowaniem. O wiele chłodniej, niż przypuszczałem, rozstałem się z Tobą. Ale potem, kiedy odeszłaś, a ja leżałem na otomanie i paliłem papierosa, ogarnęła mnie znów dzika tęsknota za Tobą. Goręsza jeszcze, niż zwykle. Nowe bowiem dołączyło się uczucie: ovy wid ten posąg, ten wspaniały, piękny posąg natchnął żarem. Od roku nalęży do Ciebie każda myśl moja i każde uderzenie mego serca. Stara, głupia historja o motylu, który krąży dookoła światła. Nie — jeszcze o wiele głupsza historja: światło, które krąży dookoła motyla i rzuca nań swe ciepło i swój blask. Jestem cały płomienny, jestem jednym pożarem, a Ty jesteś tym marnym motylem. Gdybyś Ty nie była taka piękna. Ale Ty jesteś nią, o ukochana, piękna, jak zadna. Złoto Twoich włosów nad czołem, niebieski blask Twoich oczu — i Twoja biała skóra. Kiedy o tem myślę zaciskam zęby, a usta i krtań mi zasychają. Ach, głaskać Twoją chłodną dłoń, pieścić rękami, rozpalonemi wargami. — Tak często obsypywałem Cię pieszczotami, tak często bywałaś u mnie, a jednak wciąż jeszcze nie znam tego uczucia, że jesteś moją.

Czuję, że jesteś dumiona moim żarem. Wiem też, że Ci jest to przyjemnie. Nic więcej, nic więcej ponadto.

Niezliczone razy powtarzałem sobie, że muszę to jarzmo ze siebie zrzucić, że jest to marnotrawstwo bez sensu, aby swoje „ja“ tak całkowicie oddać kobiecie, które nie jest niczem więcej, jak tylko ładną.

Ale znów ogarnia mnie zwątpienie. Czy naprawdę nie jesteś niczem więcej? A może jednak posiadasz duszę?

Czasem widzę jak w Twoich pustych oczach coś zabłyśnie — jak tęsknota — — — jak sen. To trwa tylko przez jedno krótkie mgnienie. Czy wtedy o tem wiesz, kiedy chcę zatrzymać słowami, tak pieszczotą, znów znika niepowrotnie. Wtedy znów jesteś otoczona jakąś dziwną warstwą, której nie mogę przeniknąć. Czy to tylko jest gra, czy duma, czy wewnętrzna jałowość i pustka, czy głupota? Tego nie wiem.

Często nienawidzę Cię za to, nienawidzę Cię całą zażartą nienawiścią, że Ci Twoje nie rozumie mego ciała, ani dusza Twoja nie rozumie mej duszy.

Nigdy Cię nie ogarnia szał, ten słodki szał upojenia, który dziwnym ciężarem kładzie się na człowieka, aż mu krew wrze, wyrywając powieki, aż usta rozchylają się spragnione, aż człowiek zapomniawszy o sobie i o świecie.

Porywa nas jakiś ciemny wir, a fale kołyszą tak potężnie, że z błogim niepokojem odczuwa się własne omdlenie. Co ty wiesz o tem wszystkiem? Nie chcę już więcej myśleć o Tobie. Jesteś prosta i zimna. Jest przecież tyle kobiet, godnych pożądania i miłości.

Powabne kobiety, którebym się błogo wtuliły w mnie, wzniosłe, jak dawniej bywało, o mocy zamiast Ty przyszłaś.

Zawsze miłowałem miłość, już jako chłopiec, który zbyt wcześnie zrywał słodkie kwiecie, okwiat pełny i kwiat cieplarniany rośliny.

Spijałem rozkosz z tylu warg czerwonych i byłem szczęśliwy w roskoszy, o wiele szczęśliwszy, niż teraz.

Chcę odejść od Ciebie, od tej namiętności, która wszystko we mnie niszczy i pali.

Burzycielka?

Czy jest ona tylko burzycielką? To jest nieprawdą. Tyle myśli mi zabrałaś. Ale dałaś mi jeszcze więcej. Często przychodzą teraz myśli moje, jak dziwnie uzbrojeni rycerze; w całych gromadach nadciągają, w dzikim pędzą ataku i chcą Cię pokonać. Upartą nawet nienawiścią, namiętnem usiłowaniem chcą Cię pokonać. A potem rzą, że, błagając, leżysz u mych stóp, w pyle, moja piękna niewolnico, tak głęboko w pyle, tak bezbronnie oczekując miłosnego szału. A potem inne nadchodzą godziny. I wtedy myśli moje są jak rój motyli, barwno-płomiennych motyli, pijanych miłością, kołyszących się w przestworzu.— Do Ciebie, do Ciebie!... Jakżeby chciały Ci się spodobać swą mieszaniną barw bajecznie subtelną i bajecznie kolorową, jak tęcza nadziemską lekkością swego lotu, który błądzi między niebem a ziemią. Uśmiechniesz się kiedy je spostrzeżesz tak niespodziewanie i uchwycisz jakże trochę skrycie, jak kobiety kiedy myślą o miłości. Ale Ty tym lekkim figlem oczyma, które nie pojmują.

Czy są zbyt płochą rzeczą moje piękne motyle? Tedy wyślę Ci inne myśli, które będą wspaniałe, jakoże pawie, te piękne ptaki, które tak lubię. Dumnie zbliżają się w przepychu swych piór: niebieskie, zielono i złoto błyszczy ten świetny trójdźwięk. A na głowach noszą korony. Takie wspaniałe myśli, chcę Ci posłać, skąpane w blasku klejnotów. Niech one za mnie czynią starania. A jeśli i to nie zrozumiesz, jeśli Twoja piękna głowa nie może pojąć myśli, niechaj piękne poczucia starają się służyć o Ciebie. Niechaj dalej ślubują, te, które pocałunki już walczą o Ciebie, cicho pocałunki, wściekłe pocałunki, które dyszą żądzą i dosytem Twe białe ciało, niem. Chcę Ci dać wszystkie me siły, cały mój byt, aby rozbudzić w Tobie żar, o, najpiękniejsza. Ach, trzymać Cię w ramionach i czuć, że ogarnia nas odurzenie i szał.

Mam błyski czerwone przed oczyma, kiedy o tem myślę. Budzi się we mnie pewność zwycięstwa: na długo nie może Twój chłód oprzeć się mojej miłości. — Przyjdzie dzień, że zwycięży; ponieważ nas wtedy oboje ten ciemny wir, przy którego szumie przypomnieć słodkie zapomnienie o sobie i świecie. Moja krew zawrzała na chwilę tylko. Sam się wszak omamiam kłamstwem. Pozostaniesz taką, jaką jesteś, Ty śliczna moja, ukochana. Czekać będę w tej samotni jesiennej, znowu będziesz miała czas dla mnie. Nie będę myślał o niczem, tylko o Tobie, zawsze o Tobie. Potem przyjdziesz Ty; wysoka i bujna, złotowłosa i piękna — ach, za piękna. Na nowo będę walczył o Ciebie, wciąż na nowo... A przytem mam w sobie pełne zwątpienia poczucie: Nie poznasz go nigdy tego słodkiego szału, upojenia miłością...

Przełożyła Marja K.

Koniec.

Łódź.

Strejk w przemyśle włóknistym trwa!

Rokowania fabrykantów z robotnikami rozbiły się.

Onegdaj o godz. 8 wieczorem w lokalu województwa odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych robotników przemysłu włóknistego i przedstawicieli zrzeszonych fabrykantów w obecności przedstawicieli rządu w osobach p. wojewody, delegata minist. aprowiz. p. Kmity, delegata minist. pracy p. Zagórskiego.

Wojewoda Kamieński w przemówieniu wstępnem, powołując się na wielkie szkody, jakie strejk obecny wyrządza obu stronom poróżnionym, wzywał do wzajemnych ustępstw i zlikwidowania bezrobocia.

Między innemi oświadczył p. wojewoda, że dopóki strejk trwa na podłożu ekonomicznem, rząd nie ma żadnych ingerencji. Aresztowanie delegatów związku żydowskiego nie pozostaje w żadnej łączności ze strejkami, zostało zdecydowane na kilka dni przed wybuchem bezrobocia.

Przedstawiciel min. aprowizacji, pan Kmita oświadczył, że min. aprowizacji, zdając sobie sprawę z tego, że główny powodem żądań ekonomicznych jest ciężki stan zaprowiantowania, upoważniło go do przyrzeczenia robotnikom łódzkim, iż do przednówka Łódź będzie otrzymywała bezwzględnie pełną normę produktów kontyngentowych.

Po przemówieniu inspektora pracy p. Zagórskiego przemawiali kolejno przedstawiciele robotników i fabrykantów. Przedstawiciele robotników podkreślili, iż pertraktacje rozbiły się jedynie o opór fabrykantów, którzy odrzucili żądania robotników, oparte na różnicy cen od grudnia zeszłego roku i na minimalnym budżecie robotnika.

Opór fabrykantów jest nieuzasadniony, gdyż konjunktury przemysłowe są świetne.

W odpowiedzi na to przedstawiciele fabrykantów oświadczyli, że fabrykanci ponoszą miljonowe straty wskutek bezrobocia i mogliby uwzględnić żądania robotników, przerzucając ich ciężar na konsumentów. Powstrzymuje ich od tego wzgląd na dobro państwa i stosunki ekonomiczne w kraju.

Dalej przemysłowcy kategorycznie oświadczyli, że za czas strejku nie zapłacą, jak również nie wypłacą ewentualnych podwyżek wstecz.

Fabrykanci zgadzają się wypłacić robotnikom za czas przepracowany od 4 kwietnia 50 proc. podwyżki plus 30 marek dziennie dodatku drożyźnianego. Od dnia podjęcia pracy do chwili opracowania nowych cenników, opartych na podstawie cen rynkowych i minimalnym budżecie robotnika wypłacić 80 pr. podw. w stosunku do płac dotychczasowych plus 30 marek dziennie.

Robotnicy ustalili, jako maksimum ustępstwa: przemysłowcy wypłacą od dnia 4 kwietnia do dnia podjęcia pracy bez potrącenia za czas strejku 80 proc. podwyżki plus 30 marek drożyźnianego. Od dnia podjęcia pracy do chwili opracowania nowych cenników wypłacać będą minimum 110 marek dziennie.

Fabrykanci na powyższe żądania nie zgodzili się, wobec czego rokowania nie doprowadziły do skutku.

Po skonstatowaniu tego pan wojewoda zwrócił się do przedstawicieli związków zawodowych z zapytaniem, czy trwają one w zamiarze wycofania z fabryk, od dziaiaj służby bezpieczeństwa, gdyż w takim razie rząd zmuszony będzie zorganizować służbę bezpieczeństwa, ponieważ surowce i materjały stanowią własność rządu.

Pan Kulczyński w imieniu związków oświadczył, iż robotnicy nie sprzeciwiają się obsadzeniu fabryk przez wojsko, lub policję, lecz łamistrejków do pracy nie puszczą.

Ostatecznie o godzinie 1-ej w nocy rokowania rozbiły się i posiady bez rezultatu.

Komorne podwyższone będzie o 100 proc.

Ale w stosunku do cen z r. 1914 uchwałą Rady Ministrów.

Rada ministrów omawiała „ustawę w przedmiocie zmiany niektórych przepisów ustawy o ochronie lokatorów".

Uznano za nieodpowiednie projekty, dające możność właścicielom domów podwyższania komornego o 300—400 proc., nie uwzględniono jednak i uchwał Rady Mieszkaniowej, domagającej się, by podwyżka nie przekraczała 50-ciu procent.

Ceny wszystkich mieszkań, bez względu na ilość pokojów, mają być podwyższone o 100 proc. jednakże nie w stosunku do cen obecnie płaconych, lecz w stosunku do cen z czerwca r. 1914.

Opłatę za hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane, sklepy, pracownie, tudzież lokale przemysłowe i handlowe można podwyższyć o 200 proc.

Za ogrzewanie i oświetlenie mieszkań z własnych urządzeń centralnych właściciele nieruchomości mogą pobierać opłatę dodatkową w wysokości wydatków rzeczywistych, przypadających na dane mieszkanie. — W szczególności koszta materjału opałowego określa się na podstawie średnich cen kontyngensowych danego roku.

Za dostarczenie podnajmującemu urządzenia domowego wolno umówić odpowiednie godziwe wynagrodzenie, atoli nie więcej, aniżeli 100 proc. ceny danego mieszkania, określonej według norm niniejszej ustawy.

Przepisy te nie stosują się do domów, których budowę ukończono po 1 lipca 1919 r. oraz do domów nabytych przez rząd.

Podwyżki przyznane mogą być stosowane od 1 lipca r. b.

Prezydent ministrów ma nadzieję, że do tego czasu sejm zmiany powyższe zatwierdzi.

W niedzielę, dnia 25 b. m., o godz. 6 wiecz. w synagodze Domu Starców fund. małż. Konsztatów, prowadz. obecnie pod egidą Łódzk. żydowsk. Tow. Opieki nad Starcami, odbędzie się nabożeństwo żałobne dla uczczenia przedwcześnie zmarłych sióstr

b. p. Heli i Guci Lubranieckich

na które zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłych, oraz członków Towarzystwa

Zarząd.

Sport piłki nożnej w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę na odbytem w lokalu klubowym stowarzyszenia sportowego „Union" walnem zgromadzeniu konstytuującem zawiązał się Łódzki związek okręgowy piłki nożnej, który według brzmienia statutu ma na celu rozwój i podniesienie poziomu sportu piłki nożnej.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Zygmunt Krachulec, a przewodniczył p. Jan Gryzer, prezes stow. sport. „Union".

Na zebraniu było reprezentowanych siedem stowarzyszeń sportowych, a mianowicie: stow. sport. „Union", Łódzki Klub Sport., Łódzkie tow. sport. „Szturm", Łódzkie Tow. Sport.-Gimnastyczne, Klub turystów, sport. tow. „Siła" i klub sportowy „Polonja", wszystkie z Łodzi.

Zgromadzenie przyjęło przedstawiony mu projekt statutu i zawiązało Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej, do którego przystąpiły w charakterze członków wyżej wymienione stowarzyszenia.

Załatwiając porządek dzienny, zgromadzenie ustaliło wpisowe w kwocie 50 marek polskich od towarzystwa bez względu na klasę, oraz składkę za rok 1920, której wysokość normuje się zależnie od drużyn i klasy towarzystwa w granicach od 20 do 200 marek polskich.

Łódzki Związek Okr. P. N. jest członkiem Polskiego Związku Piłki Nożnej i jako taki opłaca składkę roczną, którą walne zgromadzenie określiło na 30 marek polskich od każdego towarzystwa, należącego do Łódzkiego Z. O. P. N.

Dokonane na zgromadzeniu wybory miały wynik następujący: zarząd — dr. Alfred Grohman,—prezes, Artur Thiele (S. S. „Union")—pierwszy wiceprezes, Bertold Ulrich (Kl. Tur.) — drugi wiceprezes, Alfons Joss (S. S. „Union") — sekretarz, Aleksander Kahn (Kl. Tur.) — skarbnik, Alfred Guse (Kl. Tur.)—przewodniczący wydziału gier, Hugon Graeser (S. S. „Union")—przewodniczący wydziału zgłoszeń i kar, członkowie — Artur Krause (T. S. „Szturm"), Karol Waleński (Ł. K. S.), Wacław Taubwurcel (Ł. K. S.), Alfred Eulenfeld (S. S. „Union") i Alfons Gering (T. S-Gim.). Wydział gier: członkowie — Oskar Dressler mł. (S. S. „Union"), Aleksander Sztencel (Kl. T.), Józef Kowalski (Ł. K. S.) i Adolf Stroiński (S. S. „Szturm"). Wydział zgłoszeń i kar: członkowie—Oskar Dressler st. (S. T. „Siła"), Zygmunt Krachulec (Ł. K. S.), Brunon Fiszer (S. T. „Szturm") i Bronisław Piestrzyński (Kl. Tur.). Komisja rewizyjna: Jan Gryzer (S. S. „Union"), Ryszard Ryszak (S. T. „Szturm") i Emil Benke (T. Sp.-Gim.). Oprócz tego zostali wybrani na delegatów Łódzkiego Z. O. P. na walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej pp.: Karol Waleński, Alfons Joss, dr. Alfred Grohman, Alfred Guse, Hugon Graeser, Oskar Dressler mł. i Otton Stefan.

Zebrani stwierdzili jednomyślnie, że rozwojowi sportu piłki nożnej w Łodzi stoi na przeszkodzie brak odpowiedniego ekwipunku dla graczy, a przede wszystkiem dla drużyn, obuwia sportowego, butów, piłek, siatek bramkowych i t. p., a głównie brak boiska, wobec czego polecono zarządowi wszczęcie jaknajenergiczniejszych kroków ku uzyskaniu dla członków związku brakującego ekwipunku, oraz wystąpienie do władz państwowych i komunalnych z prośbą o oddanie do dyspozycji związku terenu, na którym w czasie jaknajkrótszym możnaby urządzić boisko, celem odbywania zawodów o mistrzostwo okręgowe i krajowe w piłce nożnej.

Wiadomości bieżące.

Głodna Łódź woła o pomoc.

Magistrat wysłał do ministra aprowizacji Śliwińskiego depeszę następującej treści: Przed kilku dniami pożyczyliśmy wojsku pięć wagonów zboża, którego dotychczas nam nie zwrócono. Dzisiaj, gdy Łódź wobec strejku pozbawiona jest zupełnie chleba, wojsko zarekwirowało nam w Słupeckiem tysiąc centnarów zboża, gotowego do wysyłki. Prosimy o natychmiastowe zarządzenie odwołania rekwizycji. Oczekujemy odwrotnej telegraficznej odpowiedzi.

Godziny handlu w sklepach i zakładach łódzkich.

Zgodnie z art. 1, 2 i 9 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. i uchwały Rady Miejskiej z dn. 24 marca rb. o czasie pracy w przemyśle i handlu postanowiono, iż handel w sklepach i zakładach m. Łodzi w szystkie dnie powszednie może się odbywać w następujących godzinach:

W drobnych sklepach spożywczych, oraz w sklepach materjałów piśmiennych przez cały rok od godz. 7—12 w południe i od 4—7 wiecz., w zakładach fryzjerskich przez cały rok od 9 rano do 2 w południe i od 4—7 wiecz., we wszystkich innych sklepach i zakładach przez cały rok od 9 rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. W sklepach z mięsem, wyrobami masarskiemi i pieczywem od 7 rano do 12 w poł. i od 5—7 wiecz.

W czasie wyznaczonym na porę obiadową, oraz z chwilą ukończenia ostatniej godziny pracy wszystkie sklepy i zakłady powinny być bezwarunkowo zamknięte.

Cukiernie, mleczarnie, herbaciarnie i piwiarnie, sprzedające tylko herbatę, mleko, piwo i t. p. na miejscu przy stolikach mogą być otwarte podług rozporządzeń dla mleczarń i restauracji, sprzedające jednocześnie, niezależnie od wyszynku, wszelkie artykuły, np. wyroby kolonjalne i spożywczo-kolonjalnymi nprz. śledzie, pieczywo, wędliny itp. winny być zamykane w porach i godzinach handlu spożywczo-kolonjalnymi.

W każdym sklepie na miejscu widocznem z zewnątrz dla konsumentów oraz organów wykonawczych winna być umieszczona tablica, poświadczona pieczęcią odpowiedniego urzędu, zawierająca informacje, w jakich godzinach sklep jest otwarty dla publiczności.

Przekroczenia przepisów tego rozporządzenia będą karane grzywną do do 5000 mk. lub aresztem do 3 miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia; równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie inne przepisy w tym przedmiocie wydane.

Ekshumacja zwłok skazańców.

We wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 10 rano w lesie konstantynowskim odbędzie się ekshumacja zwłok skazańców, straconych w 1907 roku. Obecni będą przy tym akcie dyr. urzędu zdrowia dr. Skalski, prokurator sądu, przedstawiciele komendy miasta, D.O.G., policji, przedstawiciel dekanatu ks. prałat Tymieniecki, obrońca straconych mec. Piotr Kon, oraz przedstawiciele magistratu i Rady Miejskiej. Ekshumacja nosi charakter urzędowy. Przedstawiciele związków i zrzeszeń proszeni są o uczestniczenie w tej uroczystości. Ekshumacji dokona pracownicy miejskiej izby odkażającej pod kierunkiem inżyniera Kłoczkowskiego.

Zatarg o kościół marjawicki.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej zwróciło się do magistratu z prośbą o przesłanie wykazu hypotecznego, dotyczącego parafji marjawickiej przy ul. Nawrot. Między parafją powyższą, a jej proboszczem ks. Edwardem Marksem, który przeszedł na katolicyzm, powstał zatarg o kościół. Ks. Marks zawiadomił ministerstwo, że kościół ten przekazuje parafji katolickiej. — Wobec powyższego magistrat zwrócił się do gminy marjawickiej o wyjaśnienie w tej sprawie. W odpowiedzi biskup marjawicki, Gołębiowski, przesłał magistratowi obszerny memorjał, w którym stwierdza, że ks. M. jak zresztą wszyscy księża marjawiccy, był tylko formalnym właścicielem kościoła, że żadnych funduszów na budowę jego nie wnosił, że wreszcie na ogólnem zebraniu parafjalnem dnia 19 października 1913 roku własnoręcznie podpisał oświadczenie, że kościół jest własnością parafji. Na potwierdzenie powyższego załączono wykaz hipoteczny, oraz szereg dokumentów, dotyczących gospodarki ks. Marksa.

Stowarz. pracownic wojskowych.

Z inicjatywy b. oddz. żeń. P.O. W. zawiązuje się w Łodzi filja Warszawskiego Stowarz. pracownic wojskowych tutejszego D. O. Gen. — Po zaaprobowaniu przez miejscowe władze wojskowe, przystąpiono do prac organizacyjnych.

Dnia 27 b. m. o godz. 6-ej w. w gmachu D.O. Gen. Al. Kościuszki № 4, odbędzie się ogólne zebranie, na które przybędzie instruktorka z Warszawy.

Miejski uniwersytet powszechny.

Zapowiedziany na niedzielę, dn. 25 kwietnia o godz. 4 popołudniu odczyt redaktora „Narodu" z Warszawy Tadeusza Szpotańskiego z przyczyn niezależnych od prelegenta i kierownictwa uniwersytetu, nie odbędzie się.

U harcerzy.

Dziś, jako w dniu rocznicy św. Jerzego, patrona harcerzy, staraniem zarządu tutejszego patronatu harcerstwa, w sali Stow. Handlowców Polskich, przy ul. Piotrkowskiej 108, o godz. 7 wiecz. odbędzie się obchód na program którego złożą się deklamacje, śpiewy, popisy muzyczne i t. p. produkcje.

Na zlot doroczny, który odbędzie się w Łodzi w dniach 8 i 9 maja, oprócz delegacji drużyn harcerskich z miast sąsiednich i bliższych, spodziewane są delegacje z Warszawy, Poznania i innych stolic dzielnicowych.

W czasie zlotu, projektowane są popisy harcerskie, organizacja wystawy prac harcerzy, zwiedzanie miasta i t. p. atrakcje.

Teatr Polski.

Występy Stanisławy Wysockiej.

We wtorek 27 bm. Teatr Polski daje tragedję St. Wyspiańskiego p. t. „Klątwa", w której p. Wysocka odtworzy rolę „Młodej"; rola ta należy do jednej z najlepszych z jej olbrzymiego repertuaru, kreacja jej dochodzi do najwyższych szczebli artyzmu i olbrzymiej kultury.

Sztukę reżyseruje p. Wysocka co daje pewność, że wystawienie takowej zadowoli najwybredniejsze gusta naszej publiczności.

Dziś, o godz. 4 pp. „Ponad Śnieg". o godz. 7 i pół wiecz., na rzecz Komisji Kult.-Ośw. „Zaczarowane Koło.

Niedziela, o godz. 3 po poł. „Zażarty automobilista", wiecz. o godz. 7 i pół, występ St. Wysockiej: „Elektra" i „Sędziowie".

Wieczory artystyczne w Sali Koncertowej.

Zapowiedziane od dłuższego czasu Wieczory artystyczne odbędą się dziś i jutro w Sali Koncertowej, ściśle podług ogłoszonych programów, a zatem poznamy dziś b. dyr. Opery warszawskiej p. Metaxiana w charakterze wykonawcy cygańskich romansów. P. Morelli w przepysznych sukniach i kostjumach wypowie szereg rzeczy nastrojowych i humorystycznych, p. Chwastkiewicz mówić i śpiewać będzie rzeczy tylko humorystyczne i aktualne, tańczyć zaś będą: prześliczna tancerka p. Lucani, charakterystyczna p. Wittich, oraz p. Nowicki, dobrze znany publiczności łódzkiej z poprzednich występów.

Na stary sposób.

Karolina Orlik, mieszkanka Kalisza, zawiadomiła X komisarjat, że spotkała na ulicy niejaką Kubiak, która zaproponowała jej kupno poszwy za 200 mk. Dokonawszy tej tranzakcji, Orlikowa otworzyła paczkę, w której zamiast poszwy, znalazła śmiecie.

— Mieszkaniec Poznania, Franciszek Krano, nabył od Abrama Markowicza zegarek i dwa pierścionki rzekomo złote za 2100 mk. Jak się okazało w następstwie, były one z bezwartościowego tombaku. O powyższym poszkodowany zawiadomił III komisarjat, który sprawę skierował do prokuratorji.

W cudzych piórkach.

Policja aresztowała Mordkę Rowka, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Gęsiej, za uchylanie się przed poborem i posługiwanie się podrobionym paszportem.

Rowek, prowadzony do IV komisarjatu, dał przodownikowi Wesołowskiemu 1000 mk. łapówki, aby go zwolnił. Rowka odesłano do komendy policji państwowej.

Giełda łódzka.

Dnia 23 kwietnia.

Ruble carskie po 500	215.—
„ „ 100	—
„ dumskie 1000	58
Franki francuskie	12.—
Funty szterlingów	808.—
5 pr. Listy Zast. m. Łodzi	180.—
Czeki na Berlin	305.—

Tennencja dla walut mocna. Czeki na Berlin słabiej. Akcje przemysłowe w poszukiwaniu.

Zamiast kwiatów dla panów doktorów Klukowa i Aleksandra Margolisa składa pacjent Józef Mazel:

Na Żołnierza Polsk.	Mk. 100.—
Na Chrześcjański Dom Sierot	„ 100.—
Na Dom Sierot, Północna 38	„ 100.—
Na Szkołę Głuchoniemych	„ 100.—
razem	Mk. 400.—

7023—1

Dziś! Premjera! | **Odeon** | Dziś! Premjera!

2-ga i OSTATNIA SERJA wielkiego dramatu życiowego w 6 aktach według słynnej powieści **JOLANTY MARES** p. t.

„Lili Mężatką"

W roli tytułowej słynna artystka fascynującej urody i talentu

MIA PANKAU

Passe-Partout ważne tylko na I-sze przedstawienie. **Ceny popularne.**

Zawiadomienie.

Członków Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia się że zarząd związku na posiedzeniu swem w dniu 22 b. m. postanowił jednomyślnie:

Majstrowie, członkowie naszego związku, nie strajkują i są przez cały czas strajku robotników do dyspozycji zarządów odnośnych fabryk w granicach przyjętych na siebie obowiązków.

Jednakże funkcje te z natury rzeczy są zależne od faktycznej możności pełnienia.

Układy o podwyższenie płac prowadzone będą dalej i niema potrzeby rujnowania kraju przez bezczynność fabryk.

Komunikując o tem wzywamy wszystkich członków do wykonania uchwały.

Zarząd.

7004—1

POCIĄGI HANDLOWE

z eskortą
z Polski do Francji
i z powrotem

TRANSPORTS FRANKO-POLONAIS

Maison Française
M. D. BROUSSE,
Paris
Brd. Malesherbes 34
WARSZAWA,
Krucza 46, m. 4.
tel. 240-74.

Składy: Jacobson & Malhomme,
Elektoralna № 20.

Ogłoszenie.

Z powodu ponownego strajku w branży kamieniarskiej (zakłady pomników), oraz ciągłego wzrostu cen na artykuły naszej branży, które w przeciągu ostatnich 6-ciu miesięcy wzrosły o 1000 proc., zniewoleni jesteśmy unieważnić wszystkie nasze umowy na polecone nam roboty, chętnie jednak wykonamy takowe, po ponownem porozumieniu się z zainteresowanymi.

984—1

M. Brodaty
B. Ch. Satt.

Krzesła
Krzesła

Wiedeńskiej fabryki „Johann Kohn" sprzedaje hurtowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych

Frydberg i Koc
Łódź, Piotrkowska 90.

Zęby

sztuczne stare jak również złote zęby kupuję i płacę najwyższe ceny.
Główna 5, m. 15.
front II piętro.
4610—

Obejmę 6908—3

Zastępstwa oraz **Towarowe składy Komisowe dla Exportu do Małopolski, Ukrainy i Rumunji.**

Olbrzymie lokale i personel do dyspozycji.
Firma protokółowana
Michał Hackel, Lwów, ul. Kazimierzowska 4

Właścicielka magazynu gorsetów

„Maison Caprice"

przyjechała z Warszawy do Łodzi z dużym wyborem gorsetów, pasków i staniczków ostatnich modeli paryskich i uprzejmie prosi o łaskawe odwiedzenie.

Ostatnia nowość! Specjalne gorsety i paski dla osób lepszej tuszy. Hotel Victoria. Pokój 22. 995—3

Biuro techniczne i elekt. „Zenit"
Kraków. ul. Stradom 7.
dostarcza natychmiast
MIKĘ w płytkach przeciętnie 70 mm., pakunki baw. suche etc.
751—8

Dr. H. Różaner
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje codziennie prócz niedziel od 5–8 w.
Dzielna № 9.

Zgubiłem kwit

wydany przez M. M. Kaleckiego za № 824 na sumę Mk. 6000, na zlecenie J. Lipsztajna, płatny dnia 17 kwietnia r. b. Ktokolwiek takowy znajdzie — uważam za nieważny. M. Reichman, Południowa № 23. 6991—2

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed nabyciem nieruchomości, przy ul. Konstantynowskiej Nr. pol. 9 (Zachodnia 28) Nr. hip. 825.

Powództwo odnośnie wymienionej nieruchomości jest wytoczone w Sądzie Okregowym w Łodzi. Szczegółów zasięgnąć można u byłego właściciela A. F. Patta, Konstantynowska 9. 88-1

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144,
róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: 9–2 r. i od 6–8 pop. Dla pań od 5–6 pp.
371-10

Traube Nachman Chaim zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 769-3

Ogłoszenia drobne

AA. Kupię meble, pianina, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Wólczańska 43 (róg Benedykta), m. 6 353—33

AA) Asystentka lekarz-dentysta poszukuje posady. Oferty sub „Asystentka" w „Głosie Polskim". 985-4

A) Meble stołowe, sypialne, szafy, otomanę, umywalnię, bieliźniarkę, maszynę, zegar, stolik karciany wyprzedam tanio. Piotrkowska 223—3 922—6

Buchalterka, umiejąca pisać na maszynie, obeznana z biurowością, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Oferty sub. „Biurowa". 895—3

Buchalterka, posiadająca kilkoletnią praktykę bankową, znająca korespondencję, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Oferty do adm. Głosu sub. „Buchalterka". 983—3

Dom nieduży murowany możliwie frontowy, z ogrodem, poszukiwany. Oferty pod „Domek 500" do Głosu. 954—3

Fortepian krajowej firmy do sprzedania. Wiadomość u stróża, Al. Kościuszki 69. 904-3

Hebrajskie książki kupuję. Kapelusz Srednia 13. 020—1

Jest do sprzedania pianino firmy „Małecki—Łódź" w dobrym stanie i żyrandol bronzowy do elektryczności i świec. Oglądać można Konstantynowska 17, u adwokata od g. 4-ej. 756—3

Krawca lub krawcowej potrzeba od zaraz do prywatnego domu. Benedykta 19 m. 18. 19-1

Kto przysposobi na maturę z języka polskiego, zechce się zgłosić. Oferty sub. „Przysposabiać". 020—1.

Laboratorjum fotograficzne kompletne. Aparat z dobrym objektywem, aparat do powiększeń, klisze, chemikalja, ramki, duże miski i t. d. sprzedam. Długa № 143 m. 11, od 2–3 po poł. 776—3

Młoda inteligentna panna poszukuje posady maszynistki, posiada świadectwa. Oferty przyjmuje „Głos Polski" sub „G. M." 983

Pensjonat M. Wołczaskiej w Poddębiu pod Tuszynem. Wiadomość: Cegielniana 86—8, od 12 do 4. 847—3

Poszukiwana ładna papuga. Główna 7 m. 10 959 3

Potrzebne zdolne krawcowe i okryciarki. K. Zdybicka, Nawrot № 1-a m. 24. 757—3

Pracownia sukien wykonywa obstalunki starannie i elegancko. Ceny przystępne. Ulica Piotrkowska № 134 m. 10, II piętro. 741—2

Psa młodego foksterjera lub buldoga czystej rasy od zaraz poszukuję. Cegielniana 79. 69.5-2

Pokoju nieumeblowanego, ewentualnie umeblowanego, z elektrycz. przy rodzinie poszukuje samotna osoba. Of. sub „Samotna" do „Głosu Polskiego". 6928—3

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 47, I piętro m. 10 03—1

Piesek zginął, foksterjer, z czarną łatką. głowa do połowy czarna i biała, ogon obcięty, wabi się Bobi. Uczciwy znalazca zechce odprowadzić za sow'tem wynagrodzeniem na ul. Wólczańską № 91 m. 40. 7024—2

Szyję elegancko podług ostatnich modeli, kostjumy od mk. 220, palta od mk. 150, suknie od mk. 80. Krawiec damski, Rudzki, Piotrkowska 17. 869—2

Sprzedam sklep ubiorów damskich. Główna 17, Antczak. 994—3

Rozsada, kapusta, pomidory i inne do sprzedania w najlepszym gatunku. Kilińskiego dawniej Widzewska 151 róg Pustej. 14—1

Stenografji polskiej udzielam. Informacje: Pańska 41, prawa oficyna, III piętro, od 3—6. 7033—2

Szoferz wieloletnią praktyką poszukuje posady Oferty sub. „B. 100". 992—1

Sprzedam dużą sztancę angielską z szpindlem. Kilińskiego 135, fotografja A. B. C. 937—3

Torebki paciorkowe do sprzedania Andrzeja № 43 m. 13, lewa oficyna 649—4

100 marek nagrody za odprowadzenie zaginionego, małego, białego, ostrzyżonego pudelka (pinczer), który zginął 21 IV. R. Hintze, ul. Piotrkowska 152.

ZĘBY

BIAŁE i ZŁOTE



Najwyższe ceny płaci Cegielniana 22 m. 8. (II piętro front). 4232—10

Zagubione dokumenty:

Altman Estera Małka zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 910—3

Breitsztein Izrael Leib zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi 18-3

Bredow Tugendrajch zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 999—3

Eilenberg Fiszel zgubił kartę odroczenia № 343 z roku 1896, wydaną w Łodzi. 931—3

Gerszt Fajwel zgubił paszport niemiecki wydany w Strykowie. 956—3

Gross Sala zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 866—3

Gawron Franciszek zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 897—3

Granosik Tomasz zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 986—1

Górnicka Marja zgubiła paszport niem. wydany w Zgierzu. 02—3

Ginter Fryderyk zgubił legitymację chlebową na 4 osoby. 15—1

Herszkowicz Aron zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 924 3

Kupferberg Wolf zgubił kartę węglową 009—1

Do biura

potrzebny młody pracownik, lub pracowniczka z praktyką i świadectwami. Oferty z warunkami składać w adm. „Głosu" sub „Zaraz".

Jan Bruno zgubił paszport niemiecki № 2954, wydany w Wrocławiu. 037—3

Katz Herszko zgubił paszport polski, wydany w Chełmie. 027—3

Ksieńska Estera zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 890—3

Kolczycka Estera zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 949—3

Markowicz Hana zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 896-1

Monat Abram Szyja zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 034-3

Mordkowicz Chillel zgubił paszport polski wydany w Łodzi oraz metrykę urodzenia. 987—3

Nudelman Lejbus zgubił paszport niem. wydany w Łodzi. 971—3

Miradówna Sala zagubiła matrykułę z V-II klasy wydaną przez gimnazjum p. M. Hochszteinowej. 982—1

Michrowska Bluma zgubiła matrykułę szkolną wydaną ze szkoły p. Aba. 007—1

Minkinówna Anna zgubiła dowód osobisty tymczasowy wyd. w Łodzi. 953—3

Moszkowicz Bino zgubił paszport niem. wyd. w Zduńskiej Woli. 962—3

Prince William zgubił paszport niemiecki, wydany w Sieradzu. 040-3

Polakow Matylda zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 919—3

Smorodina Jakób zgubił paszport niem. familijny wydany w Łodzi. 880—3

Salcberg Pola zgubiła paszp. niemiecki, wydany w Pabjanicach. 940—3

Szymańska Marja zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 981—3

Spirytus Maryla zgubiła matrykułę żydowsk. gimn. żeńskiego przy ul. Ogińskiej 7. 035—1

Woldenberg Samuel zgubił paszport polski № 617, wydany w Łodzi. 7024—3

Wende Abram zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi. 958—3

Weyland Ryfka zgubiła paszport niem. wyd. w Łodzi. 968—3

Wolfowicz Jerzy zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 028-3

Widziński Aron zgubił paszport niem wyd. w Łodzi. 006—3

Zginęła karta węglowa wydana dla Besamedreszu, Wolborska 20. 001—1

Zgubiono przekaz na mk. 6,500, płatny 24.IV, na imię A. Tandowskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Kamienna № 18, B. Jeleń. 7025—1

Hurtowa i detaliczna sprzedaż **towarów manufakturowych** krajowych i zagranicz.
Gdański i Singer
Łódź, Al. Kościuszki № 31
front, I piętro.

Okazja!

Fortepian krótki koncertowy „Seilera" wynajmę na letni sezon. 00-1
Oferty proszę składać do adm. Głosu sub. „Z A."

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 22.—. Kwartalnie Mk 66.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 3.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 25.00. Kwartalnie 75.00. Zagranicą Mk. 30.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86